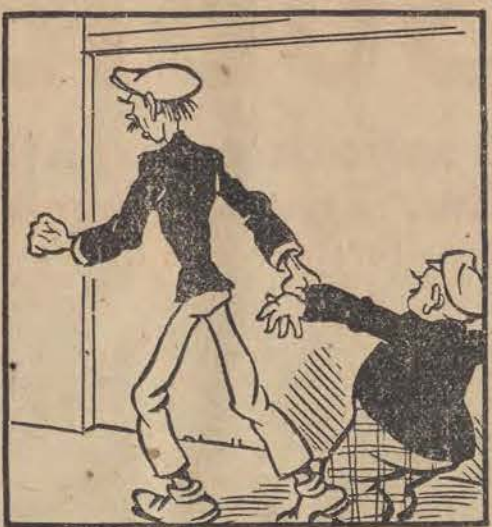


PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Zamiast niedzielnej wycieczki proponuję zabawę „Głosu Robotniczego” we Helenowie!

WACEK: — Jak ktoś mądrze radzi, to nigdy nie oponuje.



WACEK: — Ja tutaj będę oglądał przejazd kolarzy wyścigu Praga — Warszawa!

WICEK: — Ale przecie oni przyjadą dopiero koło piątej!



PUBLICZNOŚĆ: — Ha ha ha!...

WACEK: — Z czego się śmieją?...

WICEK: — Bo Dymśa odgrywał!...

WACEK: — I ja chcę widzieć!...

WICEK: — Chyba cię podsadzę!...



WICEK: — No jak już nawet pan Sobek kupił książkę, to widać, że Tydzień Oświaty się uda!

SOBEK: — No wzięło mnie!

WACEK: — To bardzo się chwali!

Pod ostrym kątem

Gdzie są „Górniki“?

Polski Monopol Tytoniowy znowu zrobił niespodziankę palaczom. Nie można jednak powiedzieć, aby była ona miła. Od kilku dni nie można dostać na mieście papierosów marki „Górniki”, które PMT wprowadził na miejsce wycofanych „Helów”.

Właściciele budek tłumaczą, że hurtownie nie wydają im w ogóle „Górników”. Sytuacja jest więc tego rodzaju, że można kupić jedynie „Mocne”, „Nysę” i „Kongresowce”, przy czym ostatnie kosztują po 7 i pół złotego sztuka.

Więc jak to jest właściwie, drogi Peemtecie? Najpierw zakomunikował, że zamiast „Helów” otrzymamy równowartościowe „Górniki” a teraz okazuje się, że i tych brakuje?

Nie wiemy jaka jest przyczyna nagłego ograniczenia produkcji „Górników”. Być może, że po prostu niedociągnięcia organizacyjne. Ale jedno jest pewne: nie można postępować w ten sposób. Przecież papieros to kwestia przyzwyczajenia i jeśli ktoś zasmakował w tym, czy innym gatunku papierosów, to czemu pozbawiać go tej przyjemności?

Sklep CHPD „urzęduje”...

W dobie oszczędności, usprawnienia pracy i zwiększenia jej dyscypliny wszystkie instytucje skutecznie walczą z wszelkimi przejawami biurokratyzmu, przynoszącymi niepowetowane szkody. Znajdują się jednak wyjątki. Ot, chociażby sklep detaliczny Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego przy ul. Gdańskiej 112. Oto co donosi nam na ten temat jeden z czytelników:

— Urzędowanie odbywa się do 5-jej po południu. Kiedy jednak zgłosiłem się o 4.40 sekretarka nie chciała mnie załatwić, komunikując, że już musi wyjść. Poza mną było jeszcze kilka osób. Oderwaliśmy się od zajęć, toteż usilnie prosiłmyn kierownika sklepu, aby nas jednak załatwiciono. Nic nie pomogło — odeszliśmy z kwitkiem.

Czytelnik słusznie zapytuje, czy postępowanie takie jest słuszne, czy urzędnicy nie powinni ściśle przestrzegać godzin pracy. Pytanie to kierujemy pod właściwy adres, czekając na wyjaśnienie!

Abonamenty 30 - przejazdowe skasowane od dnia 15 b. m.

Z dniem 15 maja r.b. dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych kasuje miesięczne abonamenty 30-przejazdowe.

Praktyka wykazała, że abonamentów tego rodzaju wykupuje się stosunkowo mało. Największym popytem cieszą się abonamenty 52 i 70-przejazdowe.

Opony i dętki do samochodów osobowych sprzedaje od poniedziałku PDT

Do Łodzi nadeszły dwa wagony opon i dętek samochodowych, które już od poniedziałku znajdują się w sprzedaży detalicznej.

Są to opony i dętki z importu, przeważnie marki „Dunlop” i „Goodyear” — dla wozów osobowych. Rozprowadzeniem ich zajmie się Powszechny Dom Towarowy w Łodzi.

Znajdują się tu wszystkie spotykane wymiary, jak 600 x 16, 550 x 16,600, 17,500 x 17 itd.

Pierwszeństwo w nabyciu przysługuje firmom państwowym. Zgłoszenia należy kierować do PDT, ul. Piotrkowska 62, do działu chemicznego.

Pożyteczna działalność TBS

NOWE BURS

dla młodzieży robotniczej i chłopskiej powstaną na terenie woj. łódzkiego. — Społeczeństwo ufunduje stypendia dla niezamożnych uczniów

Jutro kończy się wspaniale zorganizowany i świetnie przeprowadzony Tydzień Oświaty, Książki i Prasy, poświęcony popularyzacji czytelnictwa. Ale właściwa odpowiedzialność i systematyczna praca nad upowszechnieniem oświaty i kultury, nad krzewieniem jej wśród szerokich mas ludowych — znajduje się dopiero przed nami.

To co w tej dziedzinie zrobiono dotychczas, jest kroplą w morzu potrzeb. Mamy jeszcze wielu analfabetów, brak nam wciąż szkół, świetlic, teatrów itd. Musimy udostępnić naukę dzieciom, pochodzącym z warstw robotniczych i chłopskich w większej jeszcze mierze, aniżeli to ma miejsce obecnie. Inaczej nie będziemy mieli prawa mówić o dokonywującej się rewolucji kulturalnej.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że z każdym dniem zachodzą poważne przemiany na tym polu, znajdujące swój wyraz w zakładaniu coraz to nowych bibliotek, w rosnącej sieci kursów dla analfabetów, szkół różnego typu, a przede wszystkim — szkół zawodowych. Hasło demokracji oświaty przestaje być czczym frazesem — realizuje się w codziennym trudzie. Synowie ludu zapelniają w coraz większym procencie uczelnie. Stworzone bowiem zostały możliwości dogodnego starcia dla kształcenia się młodzieży.

To wszystko stało się w dużym stopniu dzięki działalności Towarzystwa Burs i Stypendiów, przychodzącemu z pomocą wszystkim, pragnącym uczyć się i umożliwiającemu młodzieży wiejskiej w swych bursach i internatach spokojne kontynuowanie nauki bez trudności materialnych.

Nie niszczyć parków i trawników! Piękna inicjatywa młodzieży

Pomoga utrzymać zieleńce w należytym stanie

Parki, skwery i trawniki miejskie przedstawiają nieraz widok godny pożałowania. Ziemia jest tak stratomana, jakby przeszedł tędy tabun koni. To przechodnie, chcąc zaoszczędzić sobie drogi, niszczą roślinność, nadającą miastu tyle powabu.

Młodzież ZMP przy szkole podstawowej nr 1 w Łodzi postanowiła wziąć pod opiekę zazielenione miejsca, aby przyjąć z pomocą władz miejskim w utrzymaniu parków i skwerów w należytym stanie.

Oto charakterystyczne zobowiązania młodzieży, podjęte w ramach czynu 1-majowego:

„Będziemy pilnowali, żeby rozbrzykana dzieciarnia nie niszczyła krzewów i nie deptała trawników. Będziemy też w grzesny sposób zwracać uwagę starszym,

którzy skracając sobie drogę niszczą nasze wspólne dobro. Będziemy pilnowali dotąd, póki z naszych skwerów i zieleńców nie znikną brzydkie łaty i wydeptane dróżki przez ludzi, którzy nie umieją szanować tego, bo jest „niczyje”.

Wzywamy do pomocy kół ZMP z całego miasta. Wzywamy do pomocy starszy młodzież szkolną. Wierzmy, że wspólny nasz wysiłek przyniesie pożądane wyniki: Wydział Plantacji nie będzie musiał co roku siać świeżej trawy. Zaoszczędzimy pracy ludzkiej i pieniędzy, które można będzie przeznaczyć na kupno książek do bibliotek miejskich!

Brawo, młodzieży! Jesteśmy przekonani, że wszyscy docenią waszą inicjatywę i postarają się o to, aby zachować w należytym stanie parki i skwery miejskie!

Kto lepiej załatwi interesantów?

Współzawodnictwo pracy w agendach miejskich

Trwająca w samorządzie łódzkim akcja oszczędnościowa, która da w tym roku ponad 215 milionów zł. oszczędności, przyniesie poza efektem finansowym inne nie mniej cenne korzyści. Przeprowadzana jest mianowicie konsekwentna walka z biurokratyzmem i marnotrawstwem czasu. Kolektyw pracowników miejskich postawił sobie za zadanie wykorzystanie każdej wolnej chwili, każdego człowieka, aby praca szła składniej i aby ludność Łodzi miała z niej jak największe korzyści.

Jak wiadomo, niedawno usalono jednolite godziny pracy interesantów w urzędach. Obecnie wydany został okólnik przestzegający przed niepotrzebnym wzywaniem

interesantów do urzędów magistrackich i przetrzymywaniem ich, gdyż jest to najczęściej związane z odrywaniem robotników i pracowników od normalnych zajęć. Interesanci wzywani będą tylko w wypadkach koniecznych.

W ramach akcji oszczędnościowej zorganizowano w Zarządzie Miejskim współzawodnictwo pracy. Umowę o współzawodnictwie indywidualnym i zespolonym podpisały trzy Urzędy Stanu Cywilnego przy Starostwach: śródmiejskim, południowym i północnym. Zespoły pracownicze postawiły sobie konkretne zadania i współzawodniczą w wypisywaniu metryk urodzenia, różnych świadectw i dokumentów itd.

Dla pełnego osiągnięcia celów TBS potrzebne są ogromne środki finansowe. Płynęły one dotąd ze źródeł społecznych. O tym, że istnieje zrozumienie społeczeństwa dla ruchu TBS świadczy najlepiej wzrost organizacyjny Towarzystwa, liczącego w województwie łódzkim ponad 600 kół z 13-ma tysiącami rzeczywistych członków. Dzięki ich ofiarnej pracy przeprowadzono akcję, które umożliwiły przyznanie stypendiów licznym rzeszom młodzieży oraz założenie nowych burs.

Prace te, wiążące się bezpośrednio z akcją oświatową, trzeba rozszerzyć. Jeszcze w tym miesiącu, w okresie od 22 do 28 maja r.b. odbędzie się IV Tydzień Tow. Burs i Stypendiów. Celem jego jest pomnożenie społecznych środków materialnych na akcję stypendialną i budowę burs dla młodzieży w województwie łódzkim.

Omówieniu szczegółów Tygodnia TBS poświęcone było posiedzenie Wojw. Rady Społecznej TBS, odbyte pod przewodnictwem wojewody łódzkiego, Szymanka. Ustalono, że w okresie Tygodnia TBS odbędzie się szereg imprez, zabaw, masowych zebrań i zbiórek. W akcji propagandowej położy się nacisk nie tylko na mobilizację środków pieniężnych, ale i na umasowienie szeregów Tow. Burs i Stypendiów, aby do TBS wstępowali wszyscy: robotnicy, chłopci i inteligencja pracująca. Wiele organizacji i zrzeszeń społeczno-gospodarczych zgłosiło już swój akces do Komitetu Tygodnia TBS. W skład komitetu weszli przedstawiciele władz, partii politycznych, związków zawodowych, rzemiosła, Ligi Kobiet itp.

Prezydium Komitetu ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący — wojewoda Szymanek, wiceprzewodniczący — kurator szkolny — Seniow i prezes MRN w Łodzi, Andrzejak, sekretarz — wiceprezes Zw. Nauczycielstwa Polskiego — Załęcki.

Nad polskim morzem spędzą wakacje dzieci z Łodzi

Dzieci łódzkie będą miały możliwość również w tym roku spędzić wakacje nad polskim morzem. Delegacja Towarzystwa Kolonii i Półkolonii Letnich dokonała już wyboru miejscowości, gdzie zorganizowany zostanie ośrodek kolonijny.

Będzie to Lembork, miejscowość otoczona pięknymi lasami, w której do dyspozycji ośrodka oddany zostanie jeden olbrzymi budynek. Wystarczy on na pomieszczenie 600 dzieci w dwóch turnusach.

Toczą się ponadto pertraktacje o uzyskanie jeszcze jednego budynku, co pozwoliłoby zorganizować w Lemborku trzy turnusy dla około 1000 dzieci łódzkich.

To było cztery lata temu...

Jak padł Berlin?

Dom po domu, dzielnicę po dzielnicy zdobywali bohaterscy żołnierze radzieccy. — Gdy III Rzesza rozpadła się w proch pod naporem zwycięskiej ofensywy



Trudna i długa była droga Armii Radzieckiej od Moskwy i Stalingradu do Odry i Szprewy. Nie zważając na siarczysty mróz, czy skwarny upał, w okresie roztopów jesiennych i wiosennych, po tysiącach drogach i bezdrożach, przebywając wśród rzeki i jeziora, przedzierając się przez gęszcz lasów i łańcuchy gór, Armia Czerwona niszczyła wojska faszystowskie i niedobitki gnała przed sobą wprost do legowiska hitlerowskiej bestii — do Berlina!

W styczniu i na początku lutego 1945 roku wojska I frontu białoruskiego, ścigając rozgromione nad Wisłą armie niemieckie, sforsowały na wielu odcinkach Odrę i zajęły ważne przyczółki na lewym brzegu tej rzeki. W ten sposób przygotowano punkty wypadowe do decydującego ataku na Berlin.

Brunatna twierdza

W tym czasie odrzucane za Odrę wojska hitlerowskie stawiały nadal zacięty opór. Na przedpolach Berlina Niemcy zgromadzili przeszło milionową armię, ściągając coraz to nowe posiłki z frontu zachodniego. W ten sposób chcieli oni przeciwstawić się zajęciu Berlina przez Armię Radziecką i dać możliwość wojłkom sojuszniczym łatwego zajęcia nowych terenów.

Na płytkim, bo zaledwie 45 km. głębokości liczącym froncie, wybudowano system punktów obronnych, przy czym główna linia obrony składała się z pięciu nieprzerwanych linii okopów. Przygotowa-

Balsze zobowiązania przed Kongresem Zw. Zawodowych

W dalszym ciągu napływają zobowiązania pracownicze w związku ze zbliżającym się Kongresem Zw. Zawodowych.

Zaloga Państwowego Browaru „Łódzki Zdrój” dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych zobowiązała się wykonać plan produkcyjny nakreślony na m-c maj, do dnia 25. 5. zamiast do dnia 31. 5. 1949 r.

Zaloga Fabryki Cukrów i Czekolady „Spolem” w Łodzi zobowiązuje się zaoszczędzić do datkowo w roku bieżącym 300.000 zł.

Zaloga Państwowej Przetwórnicy Mięsnej Nr. 68 w Łodzi postanowiła wykonać plan produkcyjny na m-c maj 1949 r. w 120 proc.

Zaloga Oddziału Łódzkiego Tow. Przem. i Handlowego „Bacutil” zobowiązała się zakończyć plan produkcyjny na maj do dnia 21 bm. oraz przekroczyć do końca maja o 150 proc.

Nieprzewidywany „numer”

Konie spłoszyły się w cyrku wskutek nagłych ciemności

Niezwykły wypadek wydarzył się wczoraj w Cyrku na Placu Leonarda. Podczas przedstawienia, nagle około godziny 9-ej wieczór zgasło światło. Cały cyrk zaległ ciemności. Na arenie znajdowało się wówczas 12 koni, które się spłoszyły i wpadły na widownię.

Wśród publiczności powstała panika. Kilku widzów zostało poturbowanych, na szczęście nie odnieśli zbyt poważnych obrażeń.

Dzięki przytomności umysłu personelu sytuację opanowano. Jak się okazuje, przyczyną ciemności było uszkodzenie w elektrowni.

wania te hitlerowcy rozpoczęli jeszcze w styczniu 1945 r. i do robót obronnych zmobilizowano całą ludność Berlina.

Na ulicach wznoszono barykady, apory przeciwzołgowe i szaniec budowano bunkry itp. Centrum miasta stało się prawdziwą twierdzą z żelaza i betonu. Do walk ulicznych stworzono specjalne przeszkolone oddziały Volkssturmu i uzbrojono w granaty przeciwpancerne. W mieście ześrodkowano doborowe oddziały policji i SS. Na wszystkich ważniejszych liniach wylotowych zgrupowano silne formacje doborowego wojska.

W lutym sztab hitlerowski zaniechał zupełnie oporu na zachodzie i starał się tylko powstrzymać ofensywę wojsk radzieckich, licząc na to, że uda się zawrzeć osobne porozumienie z Anglią i Stanami Zjednoczonymi dla prowadzenia wspólnej wojny przeciw ZSRR. Naczelne dowództwo niemieckie wysunęło hasło: „Lepiej oddać Berlin Amerykanom niż wpuścić doń Rosjan”

Atak!...

Ale i ta ostatnia karta zawiodła. Armia Radziecka pospiesznie zadała faszystom ostatni, miażdżący cios, godząc w samo serce hitleryzmu — w Berlin.

16 kwietnia 1945 roku rozpoczął się ostatni, decydujący atak. Jeszcze przed świtem 22 tysiące jednostek artylerii i 5 tysięcy samolotów skierowało ogień na linie obronne przeciwnika. 200 obrzyhmich reflektorów, umieszczonych w pierwszych liniach oślepiło hitlerowców, którzy w tym momencie nie myśleli już o obronie. Po chwili do ataku ruszyło 400 czołgów i jak lawina za nimi cała Armia Radziecka. Front został przerwany i droga na Berlin stała otworem!

23 kwietnia wojska radzieckie posunęły się z północno-wschodu, wschodu i południa na przedmieścia berlińskie, a 25 kwietnia po przecięciu wszystkich dróg prowadzących na zachód całkowicie otoczyły Berlin. W mieście rozpoczęły się

zacięte walki uliczne. Wraz z piechotą brali w nich udział artylerzyści i czołgisci, zdobywając dom po domu, dzielnicę po dzielnicy.

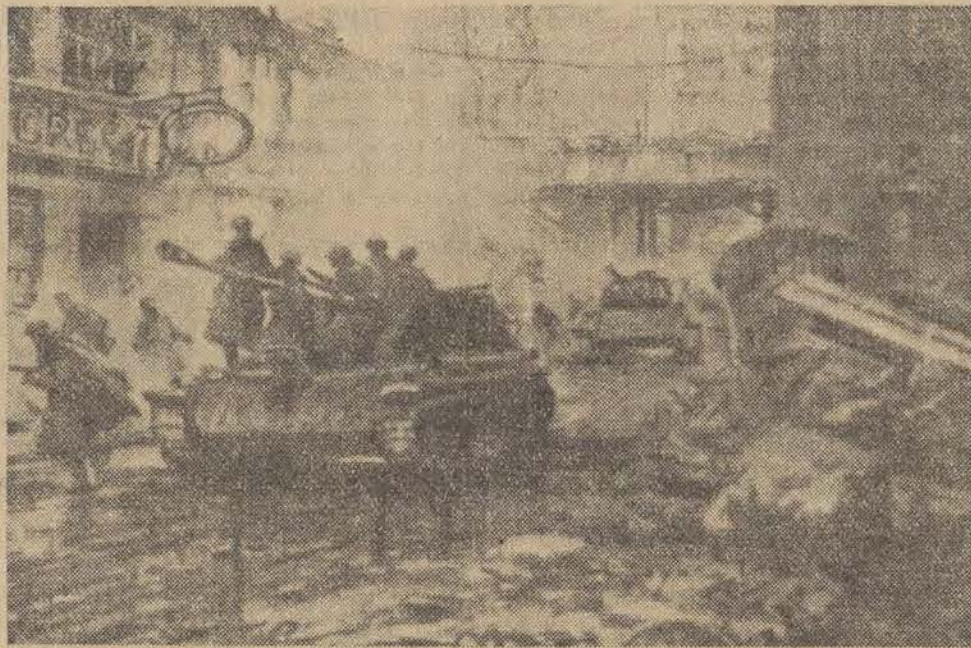
Czerwony sztandar na Reichstagu

Późnym wieczorem 30 kwietnia — opowiada jeden z uczestników walk — reflektor zainstalowany w głębi parku Tiergarten oświetlił gmach Reichstagu. Jaskrawe światło zatrzymało się początkowo na masywnych schodach frontowych, prześliznęło się po ścianie i wzniosło po kolumnach na dach. I nagle wszyscy żołnierze, znajdujący się na Kaiserplatz, ujrzeni nad Reichstagem wielki czerwony sztandar, łopoczący w podmuchach wiatru. A w Reichstagu wciąż jeszcze byli Niemcy, broniący dostępu. Powiewający na dachu sztandar stał się sygnałem do ataku. Nie porozumiewając się z sobą, wszyscy żołnierze rzucili się do szturmowania na ten budynek.

Jak się później wyjaśniło, dwaj młodzi sierżanci radzieccy, Maliton Kantaria i Michał Jegorow, korzystając z mroku, przedostali się nieopstrzeżenie do gmachu, weszli na dach i zatknęli tam sztandar zwycięstwa.

Rankiem 2-go maja garnizon Berlina złożył broń. 7-go maja podpisano w Reims przedwstępny protokół, a 9 maja w Berlinie ostateczny akt kapitulacji. W ten sposób Trzecia Rzesza zakończyła swe haniebne istnienie.

Szturm na Berlin wykazał przed całym światem gigantyczną potęgę Armii Radzieckiej i genialność planów strategicznych jej dowódcy generalissimusa Stalina. Lecz bitwa o stolicę Niemiec była nie tylko szczytowym punktem zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskim najeźdźcą, ale stanowiła również triumf wywoleńczej idei nad średnio-wiecznym wstecznictwem faszystowskim, nad teorią wyższości rasowej, głoszącą nienawiść człowieka do człowieka.



CZOŁGI RADZIECKIE NA ULICACH BERLINA

Droga pełna chwały

Od Lenino — do Berlina

I Armia Wojska Polskiego brała czynny udział w decydującym ataku na stolicę brunatnych Niemiec

Pełną chwały była droga I-szej Armii Wojska Polskiego, która przy boku wojsk radzieckich brała udział w zdobyciu Berlina i w ostatecznym rozgromieniu hitlerowskiego najeźdźcy.

Kilka tygodni przed atakiem oddziały jej zostały przerzucone od Kołobrzegu i Swinoujścia na północ do Kiszynia, gdzie jako pozycje wyjściowe otrzymali odcinek 20 km. wzdłuż rzeki Odrę.

15 kwietnia zaczęło się natarcie. Wykorzystano dla przeprawy wszystkie posiadane środki poczynając od amfibii (pływających samochodów) a skończywszy na wiązkach słomy i deskach. Przeprawa odbywała się na całej szerokości 20 kilometrowego frontu. Niemcy byli zaskoczeni natarciem i nie spodziewali się ofensywy na tak szerokim odcinku.

Oddziały płk. Zajkowskiego wykorzystywały niewielki przyczółek na lewym brzegu rzeki zdobyty przez jakąś jednostkę Armii Radzieckiej i zaczęły obchodzić Niemców z lewego skrzydła. Wywiązały się zacięte walki. Umocnienia niemieckie były bardzo silne, ale piechota polska kruszyła je granatami ręcznymi i ogniem artylerii małokalibrowej, która posuwała się również w pierwszym szeregu.

Był to moment, że pod naporem czołgów niemieckich zatrzymał się atak naszych wojsk i piechota drgnęła nie wytrzymując wściekłego ognia. Z pomocą pośpieszyli natychmiast haubice i jednostki Wikentiewa. Podjechały one za samymi czołgami na bliską odległość i bezpośrednim ogniem odparły atak Niemców. Był to bardzo rzadki wypadek, aby tak cięż-

kie działa użyte były do strzelania na wprost.

Dzięki tej pomocy Niemcy zaczęli się cofać i trzeciego dnia walki zostali wyrzuci z ceni ze swych linii obronnych. Nie dając im wytchnienia, ani możliwości umocnienia się na przygotowanych nowych liniach obrony, wojsko polskie manewrem oskrzydającym ścigało ich do kanału Hohenzollerów, gdzie nieprzyjaciel umocnił się na lewym brzegu.

Kiedy rozwijały się powyższe wydarzenia, pierwsza dywizja pod dowództwem gen. Bawórka, wspierana przez brygadę artylerii Wikentiewa posuwała się na Berlin.

Walki o kanał Hohenzollerów miały niezwykle zacięty charakter. Niemcy po 18 razy dziennie szli do kontrnatarcia, szczególnie na odcinku atakowanym przez dywizję gen. Kieniewicza.

Po bardzo krwawych bojach złamany został opór nieprzyjaciela i oddziały ruszyły naprzód. Kilka dni później żołnierze polscy połączyli się na Łabie z wojskami sojuszniczymi. Pierwsza dywizja zajęła w tym czasie Tiergarten, który był jednym z najbardziej umocnionych rejonów Berlina.

W ten sposób I-sza Armia zakończyła w samym sercu wroga — Berlinie swą pełną chwały drogę, która rozpoczęła się pod Lenino.

Ile i co jeść

18-ty numer tygodnika „KOBIEȚA”

podaje tygodniowe zapotrzebowanie produktów spożywczych dla rodziny z uwzględnieniem wieku, płci i rodzaju pracy

646k

